

Coraz więcej dzieci odbieranych rodzicom

13 listopada 2015

Rośnie liczba przypadków odbierania dzieci ubogim rodzinom przez pracowników socjalnych. Ministerstwo Pracy argumentuje, że jest to efekt uwrażliwienia społeczeństwa na patologiczne zachowania i związanej z nim większej liczby donosów.

Możliwość szybkiego odebrania dziecka z dysfunkcyjnej rodziny została wprowadzona przez rząd Platformy Obywatelskiej w 2010 roku. Nowe prawo napotkało wówczas falę krytyki ze strony środowisk katolickich i konserwatywnych, które upatrywały w nim zamach na integralność i świętość podstawowej komórki społecznej, jaką według nich jest rodzina. Twórcy ustawy argumentowali, że przepis stawia na pozycji podmiotowej dziecko, które należy chronić przed patologicznymi czynnikami. W pierwszy roku obowiązywania, na mocy ustawy odebrano 474 dzieci, 2012 r. – 500, w 2013 r. – 571, a w 2014 r. aż 1359. Dynamika wzrostu liczby takich przypadków, sprawia, że nasuwa się pytanie o przyczyny zjawiska.

Mec. Bartosz Lewandowski z Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris sugeruje, że przepis jest wykorzystywany instrumentalnie, w celu zaszkodzenia konkretnym rodzinom oraz wskazuje na winę pracowników socjalnych, którzy usiłują w ten sposób uzasadnić sens istnienia swojej profesji. „Na wzrost liczby odebranych dzieci mogło mieć wpływ wiele czynników. Bywa, że pracowników socjalnych złośliwie zawiadamiają sąsiedzi. Bardzo często taka broń wykorzystywana jest w sprawach rozwodowych. Poza tym mam wrażenie, że pracownicy socjalni coraz częściej nadgorliwie podchodzą do kwestii biedy” – wylicza prawnik.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej twierdzi natomiast, że mamy do czynienia z zmianą świadomości społecznej,

skutkującą zmniejszeniem przyzwolenia na przemoc. „Zgłoszeń nie dokonują już tylko same osoby doświadczające przemocy w rodzinie, ale również sąsiedzi, do których docierają niepokojące sygnały” – podaje resort.

Z Lewandowskim nie zgadza się również Jakub Wilczek z Ogólnopolskiej Federacji na rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności. „Nie znam przypadku pracownika socjalnego, który „nadgorliwie” podchodziłby do kwestii odebrania dziecka. Dla nich to też jest bardzo trudne przeżycie i raczej robią to w bardzo uzasadnionych przypadkach. Tak samo nie rozumiem komentarza pana mecenasa o złośliwych zawiadomieniach sąsiadów. To dalece za mało, żeby odebrać dziecko rodzinie” – zauważa działacz społeczny.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu